

Imię trawy

Sylvia Grzeszczak

Tyle chciałbyś mi dać,
ale we mnie pustka płonie,
zrywam z wieszaka stary płaszcz,
i uciekam, siebie gonię.

Bo nie mam imienia,
nie mam imienia,
abyś nim wołał mnie.

Bo nie mam imienia,
znaku na ziemi...
A muszę mieć,
by kochać cię.

Ty chcesz w wazony wstawiać mnie,
a ja jestem polną trawą,
garścią zieleni, którą wiatr,
nazwał różą dla zabawy.

Bo nie mam imienia,
nie mam imienia,
abyś nim wołał mnie.

Bo nie mam imienia,
znaku na ziemi...
A muszę mieć,
by kochać cię.

Ja bez miłości co dzień,
jestem jak bezdomna trawa...